Nr. 1. Lwów, dnia 5go lipca 1884. **Rok XVII. Tom XXXV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Od Redakcyi.

Z końcem czerwca skończyło się pierwsze półrocze, upraszamy więc o rychłe nadsełanie prenumeraty na drugie półrocze, ażebyśmy podług tego zastosować mogli nakład.

Przy tej sposobności upraszamy tych Panów, którzy zmieniają miejsce pobytu, o wczesne doniesienie, dokąd „Rolnik“ ma być adresowany, na zwróconych bowiem numerach jest często tylko napisane „nieobecny“ albo „wyjechał“. Prosilibyśmy też o nie przeciąganie reklamacyi po za 14 dni — numera wychodzą z drukarni, ekspedyowane też bywają na pocztę dokładnie w sobotę i w bieżącym roku nie było wypadku spóźnienia, jeżeli więc ktoś nie otrzyma numeru w 3 lub 4 dni po zeszłym terminie, to już numer gdzieś zaległ i czas reklamować; reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Administracya Rolnika.

Nauczyciele wędrowni.

(Dokończenie).

Zastanawiając się nad zadaniem nauczyciela wędrownego musimy zaznaczyć jako kardynalny punkt, że ma nauczać wyłącznie tylko włościan i małomieszczan i od tego punktu nigdy nie powinien odchodzić, chociażby między słuchaczami swoich wykładów widział kilku urzędników lub nawet właścicieli większej posiadłości. Właściwem jego audytoryum są włościanie i małomieszczanie na roli gospodarujący, dla których pouczenie przez nauczyciela wędrownego jest jedynem źródłem wiedzy, gdy gospodarujący na większej własności czy to jako urzędnicy czy jako właściciele pracują najprzód w zupełnie różnych warunkach, następnie zaś mają mnóstwo źródeł, z których wiedzę czerpać mogą. Stosowanie się więc nauczyciela wędrownego do tych nielicznych słuchaczów, przewyższających inteligencyą większość (włościan i małomieszczan), byłoby z jego strony błędem ciężkim, bo wykłady jego niepotrzebne dla inteligentnych słuchaczów, może więcej a przynajmniej tyle wiedzących, co nauczyciel wędrowny, byłyby zupełnie bezużyteczne dla prostaczków, bo dla nich niezrozumiałe. Przy nauczaniu stosować się więc musi do inteligencyi większości swoich słuchaczów, musi się starać o to, żeby nie zmęczyli uwagi i żeby go dobrze zrozumieli czyli krótko mówiąc, musi wykładać jaknajpopularniej.

Żeby nauczyciel wędrowny umiał popularnie wykładać, powinien posiadać teoryę gospodarstwa lub tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, którą ma nauczać, powinien znać dobrze praktykę działu, przez siebie nauczanego i powinien wiedzieć, jak do włościanina przemawiać, żeby zyskać jego zaufanie.

Popularne przedstawienie jakiejś gałęzi wiedzy ludzkiej nie jest tak łatwe, jak się to wielom wydaje, a trudność zwiększa się w miarę, jak słuchacze są mniej inteligentnie rozwinięci; uwzględniając rozwój inteligencyi naszego ludu wiejskiego i większości małomieszczan śmiem twierdzić, że wykłady dla nich należą do najtrudniejszych. Wykładający wyobraża sobie często, że wziąwszy jakieś urywki nauki, byle tylko o nich długo mówił a dotego stylem (niby) ludowym, już lud naucza popularnie. My-

li się jednak, bo takie wykłady mogą nawet zabawić, ale jeżeli owe urywki były niestosownie obrane, służyć mogą raczej do obałamucenia pojęć a niżeli do torowania drogi postępowi. W kołach inteligentnych takie na strzępkach wiedzy oparte popularne wykłady dosyć bałamuctwa narobić mogą, a cóż dopiero u włościan mogłyby narobić, gdyby z takiego niby popularnego a czysto teoretycznego wykładu co w ich pamięci pozostawało. Na szczęście zwykle nic nie pamiętają.

Chcąc rzeczywiście popularnie wykładać, potrzeba przedmiot znać gruntownie, ażeby wybrać do wykładu nie za wiele, ale to, co jest istotnie podstawowego; żeby zaś odnośnie do gospodarstwa wiejskiego wybór ten wypadł pomyślnie, wykładający musi znać praktykę bardzo dobrze i to nietylko praktykę gospodarczą na wielkiej ale o ile można dobrze także na małej własności i to w naszym kraju. To ostatnie jest bardzo ważne, gospodarstwo bowiem na naszej małej własności różni się nietylko w szczegółach ale w ogóle od gospodarstw krajów więcej za zachód wysuniętych, co tam więc dobre i polecenia godne, tego nie można bezwzględnie chcieć przenosić na nasz grunt, dotąd w najwyższym stopniu mało przygotowany.

Znajomość praktyki jest dla nauczyciela wędrownego potrzebną nietylko ze względu na użyteczność nauki, ale oprócz tego podnosi go w oczach słuchaczów, uważających jak wszyscy empirycy, praktykę za rzecz najgłówniejszą, za podstawę wszelkiej wiedzy gospodarskiej. Jestto bardzo ważne zważywszy, że słuchacze wiejscy początkowo zawsze z pewnem lekceważeniem traktują takiego „pana z miasta“, chcącego ich uczyć gospodarstwa, ich, którzy z dziada i pradziada są przecież gospodarzami.

Zwykle po nauce wzywa nauczyciel zgromadzonych do dyskusyi, często, gdzie lud śmielszy, nauczyciel podczas samej nauki zarzucanym bywa pytaniami i to nie zawsze w dobrej wierze dawanemi, ale owszem, często z wyraźną intencyą przechwycenia nauczyciela na jakimś błędzie, na jakiejś pomyłce. Pytania tyczą się prawie zawsze praktycznego zastosowania wygłaszanych rad gospodarskich, czasem odnoszą się do prostego wykonywania jakichś czynności mechanicznych,

Biada nauczycielowi, który się zdradzi z nieświadomością praktyki gospodarczej, Na nic mu się nie przyda najgruntowniejsza wiedza, prawie bezcelowe będą najlepiej przygotowane jego nauki. Słuchać go będą, bo lud nasz wiejski, przynajmniej ruski, ma tę wrodzoną grzeczność, że chociaż mu kto (w jego przekonaniu) absurda mówi, nie obrażając go jednak, to mowcy nie przerywa i czasem pozornie nawet z uwagą słucha, ale cóż z tego za pożytek dla wędrującego nauczyciela. Od wykładów wykręcać się będą, ci zaś, którzy nie mogli się usunąć, rozejdą się nie zapytawszy o nic nauczyciela w ich mniemaniu mniej od nich o gospodarstwie wiedzącego, rady zaś jego i twierdzenia będą po prostu ignorować. Brak taki zaufania bardzo trudno następnie przełamać.

Inaczej staje nauczyciel wędrowny, jeżeli na interpelacye odpowie przekonywująco, powoła się na praktykę i przekona interpelanta, że tę praktykę zna, albo — jeżeli po nauce w izbie, zakwestyonowaną czynność tak wykona, jak wykonaną być powinna. Okazawszy się znawcą praktyki, śmiało wygłaszać może swe rady reformatorskie, bo może zwycięzko zarzuty odpierać i może gruntownie przekonywać, dla słuchaczów zaś staje się z czasem zawodową powagą. Zajęcie takiego stanowiska powinno być najgorętszem życzeniem każdego, poświęcającego się nauczycielstwu wędrownemu.

Najłatwiej osiągnie stanowisko takie wpływowe nauczyciel, który zna miejscową gospodarczą praktykę, który ją zna o tyle, że może swoje wykłady zaczepić o jakąś w miejscu lub w najbliższej okolicy wadliwie wykonywaną czynność, wykazując jej niestosowność i szkody z tego wynikające.

Z tego wynika, że nauczyciele wędrowni nie powinni być wysełani w coraz to nowe, obce im strony i że całkiem niepożyteczne byłoby zadośćuczynienie żądaniu niektórych Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, ażeby im Komitet centralny przysyłał prelegentów.

Jeżeli ma wejść w życie instytucya nauczycieli wędrownych, to ci powinni mieć wyznaczone okręgi, które mają studiować i odpowiednio do swoich spostrzeżeń urządzać wykłady. Stosuje się to przedewszystkiem do rolnictwa, bo ogrodnictwo, pszczelarstwo a nawet po części chów zwierząt domowych dadzą się ogólnie traktować, chociaż i tutaj pożądane będzie zawsze, jeżeli nauczyciel uwzględniać będzie stosunki miejscowe. Dopóki niema uorganizowanej instytucyi nauczycieli wędrownych, najstosowniejsi będą doświadczeni gospodarze miejscowi,

obznajomieni z teoryą gospodarstwa wiejskiego o tyle, że mogą dawać objaśnienia oparte rzeczywiście na zasadach naukowych, wygłaszanych oczywiście zrozumiale dla włościan. W taki sposób już urządzano wykłady w niektórych Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego, w taki sposób mają być także w kilku miejscach urządzane. Zadaniu swemu odpowiedzą o tyle, że ludzie wykształceni i dobrzy gospodarze, mający za sobą własne dobre gospodarstwo, powagą swego stanowiska poprą to, czego będą nauczać, nauczać będą zaś w tym kierunku, aby istniejące w okolicy usterki usunąć, pożądane zaś zmiany zaprowadzić.

Rozumi się, że nauki nie powinny być nigdy odczytywane, tylko powinny być istotnymi wykładami z pamięci, zastosowujące się nawet do niespodziewanych zapytań.

Z powyższego widzimy, jakie jest zadanie nauczyciela wędrownego a razem wynika, jaki człowiek nadaje się na ten urząd. Przymioty jego dadzą się krótko określić: Powinien być teoretycznie i praktycznie do zawodu przygotowany, a więc nie może być student wychodzący chociażby z najlepszymi świadectwami, ale człowiek dojrzalszy, który po ukończeniu nauk zawodowych oddawał się jakis czas gospodarstwu wiejskiemu lub którejś gałęzi tegoż gospodarstwa z dobrem skutkiem, o tyle ażeby ten skutek mógł być uważanym jako dowód uzdolnienia kandydata do nauczania gospodarstwa wiejskiego, względnie którejś tegoż części.

Kandydat powinien być nie stary a przedewszystkim zdrów, nauczyciel bowiem wędrowny musi być przygotowany nietylko na różne niewygody, na złe drogi, na słoty, na liche czasem pożywienie, ale także i na to, że badanie gospodarstw włościańskich w zakreślonej mu okolicy musi być często powtarzane, i że po znoju całodziennym wypadnie mu cały wieczór mówić i to nie prowadzić rozmowę towarzyską, ale uczyć i odpowiadać, starając się niepokazać niecierpliwości w obec dziecinnych czasem lub złośliwych zapytań. Nauki swe nie zawsze będzie wygłaszał w izbie, często wypadnie mu zgadać się w polu lub na oborze, w ogóle musi być zdrów, żeby podołał pracy, jaka jest udziałem dobrego nauczyciela wędrownego.

W końcu zaznaczyć musimy, że nauczyciel wędrowny do wszystkich powyższych przymiotów powinien łączyć zamiłowanie zawodu obranego.

Kto niema zamiłowania w nauczaniu i nie stara się nagiąć do tych, których ma uczyć, niech nie wstępuje w szeregi nauczycieli wędrownych. Pomimo głębokiej może nauki, doskonałej znajomości praktyki i nawet najlepszego zdrowia zniechęci się wkrótce, robiąc zawód sobie i krajowi, który na służbę jego gorliwą a dłużej trwającą liczył.

Takie moje zapatrywania na zadanie i kwalifikacyę nauczyciela wędrownego i jeżeli kiedy instytucya nauczycieli takich powstanie, powinna się składać z ludzi zdrowych, teoretycznie i praktycznie wykształconych, umiejących do ludu przemawiać, i zawód swój miłujących. Jeżeli kraj będzie miał takich nauczycieli wędrownych, wtedy może liczyć na rychłą poprawę gospodarstw włościańskich.

W. Tyniecki.

O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach

zaprowadzonym przez Tomasza Dubischa.

Napisał Dr. M. Nowicki.

Gospodarstwo stawowe sięga dawnych wieków i rozwijało się w miarę doświadczeń przez praktykę nabywanych. W ogólności jednak nie wzniosło się ono, podobnie jak chów bydła, rolnictwo i inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, aż po nowsze czasy, do owego stopnia doskonałości, do jakiej było zdolne. Przyczyny tego były rozmaite, np. brak znawców rybactwa, nieodpowiedne korzystanie ze stawów, niewłaściwe postępowanie przy hodowli ryb, a co najważniejsza, dość rozpowszechnione i dotąd jeszcze uporczywie utrzymujące się mniemanie, że ryba żyje tylko wodą i dlatego można ją chować bez liku na małej przestrzeni stawku lub nawet sadzawki, chociaż temu mniemaniu sprzeciwiała się prastara i codzienna praktyka, że np. dane pastwisko może wyżywić tylko pewną ilość bydła, hektar roli wydać jeno tyle a tyle zboża. Trzymano w stawach rozmaite gatunki i różnego wieku, drapieżne z roślinożernemi, stare z młodemi, podobnie jak po pastwiskach włościańskich buhaje, ogiery, knury, tryki z samicami staremi i młodemi. Pozostawiano tarło na chybił trafił samym rybom, w skutek czego przypłodek był lichy i powstawały bastardy, co dziś jeszcze cechuje złe gospodarstwa rybne. Nie opiekowano się narybkiem, lecz pozostawiano go jego własnemu losowi. Nie zabezpieczano stawów przed najściem bądź ryb drapieżnych, które dziesiątkowały gatunki chowane, bądź też ryb dzikich, które chowanym pokarm zabierały, a same pożytku nie przynosiły. Gdy się wreszcie zwrócono głównie do hodowli karpia, ryby mającej znaczenie tucznych zwierząt domowych, to zawsze jeszcze postępowano przytem po części nieudolnie lub wadliwie i dla tego nie osiągano spo-

dziewanych możebnych korzyści ze stawów. Wszystko to wielu posiadaczy zniechęcało i skłaniało do spuszczania stawów i zamieniania na role lub łąki, jak o tem świadczą liczne pozostałe groble i stawiska jużto obsiewane, już też za pastwiska służące.

Na Szląsku i w Galicyi zachodniej nad Wisłą, Białą, Sołą i Skawą, istnieją mnogie stawy, które również mają za sobą powagę wieków. Przedstawiają one tę korzyść, że się dają spuszczać i nawadniać, oraz że są płytkie, a zatem wybornie nadają się do hodowli karpia. Największa część tych starych stawów, które swem doskonałem urządzeniem nawet dzisiejsze pokolenie w podziw wprawiają, jest obecnie własnością arcyksięcia Albrechta, mała reszta należy do innych dziedziców. Sposób gospodarowania na nich i postępowe zmiany z biegiem czasu zaszłe, mało są publicznie znane, gdyż hodowcy nie ogłaszali swych doświadczeń; to tylko pewna, że kultura karpia tam oddawna przez dyrekcye dóbr arcyksiążęcych znakomicie podniesioną została.

Co się tyczy Szląska, w szczególności kamery cieszyńskiej, to dyrekcya tejże była na prośbę Towarzystwa rybackiego tak uprzejmą, udzielić mu niektórych wiadomości. Tak na stawach kamery prowadzono przed Dubischem przemienne gospodarstwo rybne i rolne w ten sposób, że przez 2 lub 3 lata trzymano stawy ciągle pod wodą, zarybione karpiami. Karpie zatem dochodziły 3 lub 4 lata wieku, zanim je sprzedano, ale mimo to dorastały tylko 1 do $1^1/_2$ kilograma wagi, choć przez pewien czas próbowano im dodawać pokarmu z mięsa końskiego. Przez następne 3 lub 4 lata stawy orano i obsiewano, jednakowoż uprawa ta nie opłacała się po większej części. Narybek produkowano własny, ale według starej modły, t. j. że na wiosnę wsadzono do stawu do 10 par tarlaków, a uzyskane z nich w nadmiernej ilości karpięta zostawiano w tym samym stawie aż do jesieni, potem odławiano, przez zimę przechowywano i następnej wiosny po stawach na dalszy wyrost rozsadzano. W skutek zbytniej mnogości karpiąt i niewystarczającego dla nich pokarmu w stawie, rosły one tępo, a często nawet marniały, i dlatego trzeba było narybek zkądinąd kupować; co gorsza, w dalszem następstwie tego także kroczki i karpie na kupca wychowane z narybku zagłodzonego, nie dochodziły już zwyczajnego wzrostu ani też odpowiedniej wagi, choć zostawały w stawach przez 3 lub 4 lata.

W Jawiszowicach w Galicyi postępowano według podań urodzonego tamże Jakóba Szczerbowskiego rozmaicie w różnych czasach. „Za administracyi arcyksiążęcej spuszczano staw, który był wodą przez 2 lub 3 lata, wykoszono dymkę, zorano i zasiano owsem z domieszką koniczyny, zbierano owies jednego roku, a koniczynę przez następne 2 lata, potem na nowo spodorano, napuszczono wodą i zarybiono. Stawu zaś rocznego z niepewną ilością wody, który miał być zarybiony, a mógł zamarznąć aż do dna, nie spuszczano wcale ani też nie orano, tylko trawę pod wodą wybrano. Tarlaki na narybek puszczano wraz z kroczkami do takiego stawu, który miał być w jesieni odłowiony i w którym do tego czasu kroczki wyrastały na karpie na kupca; według wielkości stawu puszczano tarlaków par kilka do kilkunastu. Narybek pochodził z tarła w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, był przeważnie drobny, bo tylko 3 do 9 a rzadko do 13 cm. długi, z powodu zbytniej mnogości, dlatego puszczano umyślnie do stawu szczupaki, aby narybek przerzedzały; pozostałą część karpiąt odławiano w jesieni i osadzano na zimowisko do sadzawki albo też do stawu przeznaczonego dla tego narybku na przyszłe lato. Za czasu dzierżawy p. Sabelli postępowano mniej więcej tak samo, z tą tylko różnicą, że stawu prawie nigdy nie trzymano dwa roki wodą i że po każdem spuszczeniu i odłowieniu musiał czy to w jesieni czy też na wiosnę, stósownie do sprzyjającej temu pogody być oczyszczony z dymki i spodorany. Siedmiomorgowy staw Trzciniec, ku południu położony, od kilkudziesięciu lat zasiewany, przeznaczono 1861 r. na tarlisko, wpuszczono do niego 14 tarlaków, a te wydały niezmierną ilość narybku, z której prawie połowę wpuszczono do Wisły; prócz tego narybek z powodu zimna w maju był drobny, przeważnie 3 do 4 cm. długi, a nie większy jak 7 cm. Staw Wielki Jaźnik kroczkami zarybiany, zostawał przez 3 lata pod wodą, aby kroczki przez ten czas na większe i cięższe wyrastały karpie. Za dzierżawcy p. Schwarza stawów prawie nigdy nie orano i nie zasiewano, mało też kiedy na trawę zostawiano, tylko dymkę wyrywano lub koszono. Na zimę tylko wyjątkowo pozostawiano stawy na mrozie z powodu niepewności, czy na wiosnę do ich zalania będzie dosyć wody; zazwyczaj zaś zawadniano je w jesieni zaraz po odłowieniu; zaniechanie orania jednak okazało się niekorzystnem, gdyż stawy obfitując w tłusty szlam, zbyt gęsto dymką zarastały i nią się zanieczyszczały. Wieśniacy posiadają stawy najwięcej 1·3 ha. wynoszące i jałowe, bo bez dymki miewali je przez 2 lata wodą i zarybione, ale spuszczali każdej jesieni, gdyż w zimie nie stawało wody do przepływu. Przez następne 2 lata orali i siali owies z koniczyną, potem pokładali i znów napuszczali wodą. Narybek bywał przeważnie drobny, na 3 cm. długi, wyjątkowo dochodzący 5 do 13 cm. długości, wychowywali go z 1 lub 2 par tarlaków zwykle pospołu z karpiami, wyławiali z temi w jesieni i razem trzymali przez zimę w sadzawkach, wpuszczali następnej wiosny do stawu, gdzie do jesieni wyrastał na kroczki; te znowu albo zaraz sprzedawali, albo trzymali dalej przez zimę w sadzawkach, puszczali na wiosnę do stawu, odławiali w jesieni jako karpie 3 letnie i dopiero wtedy kupcom na centnary sprzedawali, według tego, jak który potrzebował pieniędzy lub nie. Na cetnar szło 24 do 20, rzadziej 18 par karpi".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komissya

dla zmiany statutu Towarzystwa kółek rolniczych.

(Dokończenie).

Prócz tego wchodzą w skład Zarządu głównego z głosem stanowczym:

a) delegat Wysokiego Rządu, jeżeli Rząd udział taki w czynnościach tego Zarządu przyjąć zechce,

b) delegat Wydziału krajowego,

c) delegat c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowio,

d) delegat Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Do kompletu wystarcza obecność 10 członków Zarządu głównego. Uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych.

Ten projekt upadł w komisyi, właściwie usunięty został już w subkomisyi z trzech, w skutek kompromisu godzącego zapatrywania delegatów z Krakowa z wnioskami członków Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych wydelegowanych do komisyi statutowej.

Natomiast przyjęła komisya statutowa większością głosów projekt według wniosku p. Kazimierza Langiego z Krakowa z małemi tylko zmianami.

Streszcza się uchwała komisyi statutowej w następujących postanowieniach.

1. Na walnem Zgromadzeniu biorą udział z głosem stanowczym i uchwalają w sprawach Towarzystwa, które statut przekazuje temu Zgromodzeniu:

a) prezesowie kółek rolniczych w kraju istniejących na zebraniu obecni,

b) członkowie wspierający Towarzystwa, jawiący się na zebrania ogólne.

2. Zarząd główny składa się z 20 członków a mianowicie:

I). wybierają z pomiędzy członków Towarzystwa:

a) c. k. Rada szkolna krajowa	2 człon.	Zarządu	głównego.	
b) Wydział krajowy	2	„	„	„
c) Konsystorz arcybiskupi ob. łać. we Lwowie	2	„	„	„
d) Konsystorz metropolitalny ob. gr. kat. we Lwowie	2	„	„	„
e) Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego	2	„	„	„
f) Komitet Towarzystwa rol. w Krakowie	2	„	„	„
II. Walne zgromadzenie Towarzystwa kółek rolniczych wybiera	8	„	„	„

Co roku występuje połowa członków z każdej kategoryi, w pierwszym roku przez wylosowanie, w następujących latach starszeństwem, i zostaje uzupełniona wyborami w ten sam sposób, jak przy pierwotnym wyborze; ustępujący mogą być znowu wybrani.

3. Zarządy powiatowe Towarzystwa kółek rolniczych składają się z 8 członków, a mianowicie wybierają z pomiędzy członków Towarzystwa:

1) dwóch wybiera Rada powiatowa,

2) dwóch Rada Oddziału Towarzystwa gospodarskiego (rolniczego) dotyczącego okręgu,

3) dwóch wybiera Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie,

4) dwóch wybierają prezesowie kółek rolniczych w powiecie na zebraniu wyborczym przez Zarząd główny do miasta powiatowego zwołanem.

4. Gdyby która z Władz, korporacyj, Instytucyj, wyżej w ustępach 2 i 3 wymienionych nie uskuteczniła wyboru członków Zarządu w terminie jaki im oznaczy Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych, mają wybrani członkowie uzupełnić się do liczby statutem wskazanej (20 względnie 8) przez przybranie sobie członków Zarządu sposobem kooptacyj.

Powyższa uchwała komisyi statutowej tem się różni od wniosku p. Kazimierza Langiego, że tenże chciał aby Zarząd główny składał się jak teraz z 24 członków, z których wybierać by miały wyż wymienione 6 Władz i Instytucyj 18tu to jest każda po 3. Zaś sześciu członków Zarządu głównego wybierałoby Walne Zgromadzenie.

Nie możemy zaprzeczyć, że gdyby Władze, korporacye i Instytucye, które projekt komisyi statutowej wymienia jako powołane do wykonywania wyboru dla Zarządów Towarzystwa zechciały skłonić się do przyjęcia tej funkcyi w interesie Towarzystwa kółek rolniczych, miałoby to Towarzystwo pewność, że w Zarządzie jego głównym i w Zarządach powiatowych zasiadać będą zawsze ludzie wytrawni i gorliwie przestrzegający interesu Towarzystwa. Wątpimy atoli, czy powiedzie się Towarzystwu wyjednać sobie takie względy u rzeczonych Władz i Instytucyj, zwłaszcza, gdy one w wyborze ograniczone by być miały do członków Towarzystwa; a termin peremtoryczny, przez Zarząd główny im oznaczać się mający, ścieśniał by czas, jaki do dojrzałego zastanowienia się nad wyborem, który mają uskutecznić, uważać mogą za konieczny.

Posiedzenia komitetu
doradczego dla spraw chowu koni.

XV. posiedzenie.

(Dokończenie).

J. E. Pan Namiestnik zwrócił uwagę, że oglądanie ogierów przez oficera nie może być wzbronionem wys. Ministerstwu, które w ten sposób, przez swojego funkcyonaryusza, może chcieć uzyskać obraz i przegląd całego materyału rozpłodowego. O ile więc to oglądanie ogierów będzie tylko czynnością przygotowawczą bez dalszego przesądzenia co do kwalifikacyi ogierów i o ile dawny sposób postępowania przy zakupnie ogierów będzie zachowanym, o tyle nie należy się sprzeciwiać owym postanowieniom.

P. J. Skarbek Borowski mniema, że przegląd ogierów przez oficera wprowadzi w błąd hodowców, nie zdających sobie sprawy ze znaczenia i cechy tej czynności; najlepszym na to dowodem okoliczność, że sam Komitet pomimo jawnego postępowania często spotyka się z zarzutami, jak to niedawno miało miejsce ze strony Towarzystwa gospodarskiego.

Br. Heydel dla uzasadnienia powyższego wniosku, zrobił jeszcze uwagę, że uszczuplenie zakresu działania Ko-

mitetu musiałoby napełnić goryczą hodowców, którzy już i tak dość często narzekają na Komitet. Członkowie Komitetu, jakkolwiek od początku nie zapoznawali szczupłości swojego zakresu działania, przyjęli mandaty w nadziei, że zdołają sprawie chowu koni w kraju oddać pewne usługi. W takich zaś warunkach dalsza ich działalność byłaby z góry sparaliżowaną.

W tym samym duchu przemówił jeszcze hr. Zamojski a p. Bielski przemawiał za połączeniem poprawki p. Borowskiego z wnioskiem br. Heydla, komttet uchwalił. wnizsek br. Heydla. Na tem posiedzenie zamknięto.

XVI. posiedzenie.

Szesnaste posiedzenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni odbyło się dnia 5 maja pod przewodnictwem J. E. p. Namiestnika Filipa Zaleskiego. W głosowaniu wzięli udział pp. Albert hr. Cetner, Józef Skarbek Borowski, Adam br. Heydel. Obecny był na posiedzeniu c. k. starosta p. Karol Michel, a jako protokolant dr. Moysa-Rosochacki koncypista Namiestnictwa.

Starosta p. Michel oznajmił komitetowi, że w sprawie ogierów zgłoszonych do licencyonowania i subwencyonowania przez pp. Siemiginowskiego z Torskiego, hr. Drohojowskiego z Tomanowic, hr. Dunina z głęookiej i włościanina Czapskiego z Balic, nie wydały komisye orzeczeń z powodu, iż nie zebrały się w komplecie.

Na wniosek hr. Cetnera uchwalił komitet zarządzić ponowne zebranie komisyi, tym razem w Tomanowicach, dla obejrzenia i wydania sądu o ogierze hr. Drohojowskiego i ogierze włościanina z Balic.

Komitet przyjął do wiadomości wynik wiosennego premiowania w Stanisławowie, Tarnopolu, Rzeszowie i Mościskach. Według relacyi doprowadzono komisyi stanisławowskiej 4 klacze pełnoletnie, 15 dwulatek, a żadnej jednorocznej. Rozdano nagrody pieniężne w kwocie 140 zł. i 2 medale. W Tarnopolu niedoprowadzono żadnej klaczy pełnoletniej, natomiast 7 dwulatek i 1 jednoroczną. Rozdano nagrody w kwocie 40 zł. W Rzeszowie przedstawiono: 2 klacze pełnoletnie, 11 dwuletnich i 5 łosząt jednorocznych. Rozdano 70 zł. i 1 medal. W Mościskach przedstawiono 7 klaczy pełnoletnich 9 dwuletnich i 7 jednorocznych; komisya rozdała wszystkie programem wyznaczone premie pieniężne, a oprócz tego 3 medale srebrne i 2 bronzowe.

Komitet przyjął do wiadomości doniesienie komendy zakładu stadników w Drohowyżu, iż ogier *Dahoman* zginął na stacyi w Rudkach, i że rozpłodnik rasy ardeńskiej *Pierrot* został przez Ministerstwo przydzielony do Galicyi i p. O. Bartmańskiemu do Żurawnik w prywatną hodowlę oddany. Dalej przyjął do wiadomośei reskrypt Ministerstwa rolnictwa, którym przez wzgląd na szczupłość dotacyi odmówiono wnioskowi komitetu o udzielenie kwoty 200 zł. na premiowanie ogierów w Jarosławiu przy sposobności wystawy przeglądowej w d. 28 maja r. b. Przyjęto do wiadomości doniesienie komendy zakładu stadników w Drohowyżu, iż ogier *Bosyk* umieszczony na stacyi w Horodence, z powodu bielma, zostanie sprzedany w drodze przetargu i że na jego miejsce przydzielono do Horodenkij *Gazlana* ze stacyi Augustdorf. Przyjęto do wiadomości odpowiedź Ministerstwa rolnictwa na przedstawienie komitetu w sprawie postępowania przy zakupnie ogierów chowu prywatnego, na reproduktorów rządowych.

W tym reskrypcie oznajmia Ministerstwo, iż zupełnie nie miało na myśli ścieśniać zakresu działania komitetu i żo w tym kierunku zawsze ściśle przestrzega postanowień organizacyjnych o zakresie działania komitetu. Przepisując nowy sposób postępowania przy zakupnie ogierów prywatnych, miało Ministerstwo na oku przedewszystkinm uproszczenie i ułatwienie zakupna; gdy jednak komitet nie zgadza się z poprzedniem obejrzeniem zgłoszonych ogierów przez oficera, ich prenotacyą i ewentualnem wykluczeniem niewątpliwie do rozpłodu niezdolnych ogierów, przeto Ministerstwo cofa odnośny ustęp z swego pierwotnego postanowienia wyjątkowo dla Galicyi, pozostawiając zresztą w mocy rozporządzenie co do zgłaszania ogierów prywatnych i dalszego sposobu postępowania przy ich zakupnie.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie p. Borowskiego z czynności oglądnięcia ogiera *Coriolan*, danego w najem ks. Adamowi Lubomirskiemu w Miżyńcu, a zakupionego przez Ministerstwo rolnictwa z prywatnej stajni Najjaśniejszej Pani, i uchwalił na wniosek sprawozdawcy prosić komendę w Drohowyżu o udzielenie *pedigree* tego konia.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. J. Skarbek Borowskiego o premiowaniu klaczy w Rzeszowie, poczem ten sam sprawozdawca przedłożył prośbę okręgowego Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu o wyznaczenie na przyszłość Przemyśla jako stacyi dla komisyi licencyonowania ogierów. Komitet uchwalił za pośrednictwem p. J. Skarbek-Borowskiego udzielić na tę prośbę odpowiedzi, iż wyznaczenie pewnej miejscowości na stacyę licencyonowania zależy od zgłoszania ogierów do licencyonowania; jeżeli więc z przemyskiego powiatu zostaną zgłoszone do licencyonowania ogiery prywatne, naówczas będzie musiała w Przemyślu funkcyonować komisya.

(Dokończenie nastąpi).

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

dnia 10. maja 1884.

Przewodniczy: II Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Obecni członkowie komitetu: pp. prof. Barański, Zygmunt Bojarski, Józef Skarbek Borowski, Leonard hr. Piniński, August Schellenberg, prof. Wład. Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Jako gość Adam bar. Heydel. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 3 maja 1884 przyjęty bez zmiany.

II. Sekretarz przedkłada imieniem komisyi subwencyjnej wnioski subwencyjne działu naukowego na rok 1885.

Zgodnie z wnioskami komisyi uchwalono żądać na rok 1885:

1. Z powodu zwinięcia szkoły gródeckiej, na opłatę wędrownego Instruktora uprawy i wyprawy lnu 800 zł.
2. Na kursa weterynaryi i kucia koni . . 1800 „
3. Na wykłady rolnicze dla włościan . . 1200 „
4. Na stypendyum dla chmielarza . . . . 300 „
5. Na instruktora uprawy chmielu . . . 600 „
6. Na stypendya leśnicze . . . . 1160 „
7. Subwencya na „Rolnika“ . . . . . . 1400 „
8. Subwencya na plany budynków gospodarskich 600 „
9. Subwencya na statystykę rolniczą . . . 2700 „

Nadto dla Towarzystw innych proszących o subwencyę za pośrednictwem Towarzystwa gosp. mianowicie:

a) Na szkołę ogrodniczą Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego . . . . . . 1500 zł.

b) Dla Towarzystwa kółek rolniczych:
Na lustracje gospodarstw włościańskich połączone z praktycznem pouczeniem . . . . 1500 zł.

c) Dla Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego:
Na wykłady ogrodniczo pszczelnicze wędrowne 250 zł.
Na „Bartnika“ . . . . 300 „
Na statystykę ogrodniczo pszczelniczą . . 100 „
Na dwa stypendya pasiecznicze . . . . . 150 „
Zatem ogółem suma subwencyi do żądania w dziale naukowym . . . . . . 14360 „

Co do subwencyi dla Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego, kółek rolniczych i Towarzystwa sadowniczo-pszczelniczego na wniosek p. Grossa uchwalono żądać kwot powyżej pomienionych dla każdego Towarzystwa osobno z wymienieniem poszczególnych kategoryi subwencyi.

III. Wnioski subwencyjne na chów bydła, sformułowane na piśmie przez nieobecnego referenta spraw chowu bydła, na wniosek p. sekretarza odroczono do przyszłego kompletniejszego posiedzenia.

IV. Nad wnioskiem p. Breuera o wygotowanie listów pochwalnych dla właścicieli większych, za bydło zasługujące na odszczególnienie na wystawie jarosławskiej dnia 28 bm., na wniosek p. sekretarza poparty przez p. Borowskiego uchwalono przejść do porządku dziennego.

V. P. Borowski przedkłada sprawę ankiety w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Zgodnie z wnioskami referenta, popartemi przez p. bar. Heydla uchwalono:

a) Zwołać podczas wyścigów tegorocznych na dzień 16 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu mianowaną poprzednio przez Komitet Towarzystwa gosp. komisyę, mającą wypracować wnioski do przedłożenia ankiecie.

b) W miejsce hr. Tarnowskiego z Dzikowa, który oświadczył, że nie może należeć do grona komisyi, zaprosić do składu tejże pp. Edwarda Dzwonkowskiego w Gromniku i Erazma Wolańskiego w Czarnokońcach.

c) Wezwać Oddziały Towarzystwa gosp. tudzież Towarzystwo rolnicze krakowskie i tegoż Oddziały okręgowe, które dotychczas nie nadesłały swych wniosków do ankiety, aby takowe jak najrychlej przed zebraniem się komisyi oznaczonem na 16 czerwca br. przysłały.

VI. P. Bojarski wnosi ze względu na bliskie oddanie szkoły gródeckiej Wydziałowi krajowemu, polecić Inspektorowi szkoły sporządzenie inwentarza majątku tejże. Uchwalono zgodnie z wnioskiem, w myśl dodatkowej poprawki p. Grossa, aby z łona Komitetu delegować p. sekretarza Grelińskiego, dla przeprowadzenia tej sprawy za porozumieniem się z byłym referentem spraw szkoły gródeckiej, p. radcą Teodorem Kulczyckim.

VII. Na wniosek p. Schellenberga uchwalono:

1. Urządzić w jesieni br. VIty międzynarodowy targ zbożowy połączony z wystawą chmielu we Lwowie.

2. Do składu komisyi targowej delegowano z grona Komitetu Towarzystwa gosp. pp. Bolesława Augustynowicza, Augusta Schellenberga, Jana Breuera, Józefa Gizowskiego i prof. Tynieckiego.

VIII. P. Schellenberg przedkłada pismo magistratu wiedeńskiego (l. 969) zawiadamiające o zniżeniu taryfy przewozowej na bydło opasowe na kolejach austryacko-węgierskich.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono podziękować magistratowi wiedeńskiemu za doniesienie, z wyrażeniem ubolewania, że Galicya przy tem zniżeniu została znów upośledzona, gdyż płaci najwyższe taryfy od przewozu bydła, i wyrazić, że rozporządzenie to będzie utrudniać przesyłkę bydła z Galicyi na targ wiedeński.

IX. P. Schellenberg przedkłada zawiadomienie c. k. Ministerstwa handlu dotyczące zaprowadzenia stęplowanych listów przesyłkowych.

Na wniosek referenta uchwalono uczynić przedstawienie do c. k. ministerstwa handlu, aby nowo zaprowadzone listy przesyłkowe stęplowane znajdowały się obowiązkowo na sprzedaż we wszystkich trafikach tytoniowych dla wygody publiczności.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Szósty międzynarodowy targ zbożowy połączony z wystawą chmielu odbędzie się we Lwowie 16 i 17 września b. r.

Szkoła klucznic w Pichlern-Marienhof pod Celowcem (Klagenfurt) założona w roku 1883 przez karyntyjskie Towarzystwo gospodarskie i subwencyonowane przez Państwo, ma na celu kształcenie dziewcząt włościańskich i innych kobiet w gospodarstwie wiejskiem. Dotąd przyjętych być może tylko 10 osób, wiek mających być przyjętemi oznacza się na 16 do 35 lat. Każda musi umieć czytać pisać i rachować. Utrzymanie wyznaczone 12 zł. miesięcznie, ubogie dostają zapomogi. Władzą nadzorczą jest karyntyjskie Towarzystwo.

Zmiana włosów u koni. Gdy na wiosnę zwyczajna zmiana włosów (sierści) nie dobrze się odbywa, powodem tego są jakieś wady trawienia albo niedostateczna przeróbka krwi. W takich razach zaleca się nie wielki dodatek soli, także siarki i odrobinka wapna do karmy. Arszenik, oddziaływający wprawdzie na wyglądanie kształtów i na piękność sierści, jest jednak w gruncie szkodliwy, i nie powinien być nigdy używany.

Obwieszczenie
w sprawie zakupna ogierów na stadniki rządowe.

Odnośnie do okólnika wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 21 czerwca 1884 l. 3557 wzywa się pp. właścicieli ogierów, którzy je w myśl powołanego okólnika, zgłosili w wys. c. k. Ministerstwie rolnictwa do zakupna na stadniki rządowe, by ogiery zgłoszone przedstawili komisyi w jednej z pomienionych poniżej miejscowości i terminie a to:

w Drohowyżu dnia 23. lipca 1884,
w Sanoku „ 26. „ „
w Przemyślu „ 13. września „
w Tarnowie „ 15. „ „
w Tarnopolu „ 28. „ „

Rzeczona komisya zaprenotuje do zakupna te ogiery, które uznane będą za zdatnych reproduktorów, zaś rzeczywiste zakupno nastąpi dopiero w miarę ubytku, jaki po wybrakowaniu stadników w rządowym zakładzie stadniczym, okaże się w stanie liczebnym tego zakładu.

Oprócz ogierów zgłoszonych w c. k. Ministerstwie przedstawione i prenotowane być mogą w roku bieżącym wyjątkowo i ogiery niezgłoszone; ogiery takie jednak zakupione będą tylko o tyle i w takim razie, o ile potrzebną do zakupna ilość ogierów nie dałoby się pod względem ilości i rasy pokryć z pomiędzy ogierów zgłoszonych.

Prenotacya ta o ile z jednej strony nie ogranicza właściciela ogiera w dowolności rozporządzania ogierem prenotowanym w inny sposób — o tyle z drugiej strony nie wkłada na wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego onegoż zakupienia.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 15. czerwca 1884.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów.
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Dnia 4. lipca 1884.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica usposobienie lepsze	czerwona . .	9	25	10	—
	biała	9	—	9	75
	nowa	8	25	8	75
Żyto bardzo poszukiwane	gotowe . . .	8	25	9	
	nowe	5	50	6	25
Owies poszukiwany	obroczny . . .	7	75	8	50
Jęczmień poszukiwany	gotowy . . .	8		9	
	nowy	5	50	6	25
Rzepak nominalnie	. . . .	11	50	12	—
„ nowy usposobienie spokojne	. . . .	11	—	12	—
Groch usposobienie spokojne	do gotowania .	7	—	10	—
	pastewny . .	5	50	7	—
Wyka usposobienie spokojne	do nasienia . .	7	—	8	50
	obroczna . . .	5	40	6	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . .	6	—	6	50
Hreczka mniejszy popyt	. . . .	7	75	8	50
Kukurudza usposobienie słabe	. . . .	7		8	
Chmiel spokojny	za 50 kilo	75		90	—
Koniczyna bez popytu	czerwona . .	35	—	45	—
	biała	—	—	45	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 32·50 do 33·—

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną Banatkę przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie—owies obroczny, — tymotkę, — soczewicę—sporek olbrzymi, — ząb koński. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.